PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALNO-DEMOKRATYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OŚWIATOWY — WYCHODZI NA KAZDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi 16 koron, w Niemczech 14 marek, w Ameryce 4 dolary 50 ct. Numer pojedynczy wszędzie 30 halerzy.
Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Kraków, ulica Dunajewskiego 5, III. piętro (oficyny).
Konto pocztowej kasy oszczędności Nr. 71.905. — Redaktor naczelny i wydawca: ZYGMUNT KLEMENSIEWICZ, poseł do Rady państwa.

Nr. 26. Kraków, dnia 30 czerwca 1918. Rok XIX.

Dymisya dra Seidlera.

Prezydent ministrów dr. Seidler po uchwałach Koła polskiego podał się do dymisyi. Cesarz powierzył mu na razie dalsze prowadzenie agend, powołał jednak do siebie przywódców stronnictw politycznych, celem wybadania ich opinii co do osoby następcy Seidlera. Dzienniki wiedeńskie wymieniają jako kandydata ministra kolei bar. **Banhansa.**

Koło polskie przeciw dr. Seidlerowi!

Odkrycie tajnego paktu, którym zobowiązał się prezydent ministrów, dr. Seidler do podziału Galicyi na polską i ruską, złączyło wszystkie stronnictwa w Kole do walki przeciw niemu. Przedewszystkiem d. 21 bm. wybrano

prezesem Koła posła tarnowskiego dr. Tertila

32 głosami, przyczem jedynie konserwatyści oddali 12 głosów na byłego prezesa bar. Götza.

Uchwały zasadnicze co do stanowiska wobec rządu powzięło Koło nazajutrz t. j. 22 b. m. Uchwały te zapadły jednogłośnie; były wprawdzie trzy wnioski pos. Witosa, Loewensteina i Hallera, ostatecznie jednak komisya redakcyjna ułożyła wspólną rezolucyę.

Rezolucya ta oświadcza, że

Koło odmawia zaufania dr. Seidlerowi, skłonne jednak jest uchwalić budżet innemu rządowi.

Koło polskie protestuje **przeciw wszelkim zakusom rządu co do § 14** i domaga się ze względu na ciężkie ogólne położenie i trudne stosunki żywnościowe, z całym naciskiem, aby **konstytucyjny porządek w państwie w całej pełni był zachowany.**

Koło polskie w przeświadczeniu, że utrzymanie i wzmocnienie monarchii leży w interesie narodu polskiego, oświadcza, że skłonne jest przyznać państwu to, czego wymagają w ciężkiej potrzebie wojenne utrzymanie i obrona jego bytu. Jednakże ani troska o parlamentaryzm ani o państwo nie mogą pozbawić Koła polskiego prawa zajęcia stanowiska wobec rządu, którego działalność uważa za szkodliwą.

GRZECHY D-RA SEIDLERA.

Zważywszy, że prezydent ministrów dr. Seieler działał na szkodę interesów narodu, rząd jego nie sprostał wymogom gospodarczych konieczności kraju,

zważywszy, że rząd prezydenta ministrów dra Seidlera nie umiał rozwiązać tak doniosłej dla ludności sprawy żywnościowej a nadto skutkiem szeregu błędów i niedostatecznych gospodarczych zarządzeń naraził ludność na klęskę głodu,

zważywszy, iż rządy prezydenta ministrów narażają na szwank parlamentaryzm, ład konstytucyjny, a tem samem zagrażają najistotniejszym prawom obywatelskim,

zważywszy, że prezydent ministrów w tym samym czasie, kiedy prowadził rokowania z Kołem polskiem wdał się w układy, które zwracały się przeciw interesom żywotnym narodu polskiego,

zważywszy, że prezydent ministrów pomimo, że pismo odręczne cesarza Franciszka Józefa I o wyodrębnieniu niepodzielnej Galicyi nie utraciło mocy, nie wahał się po za Kołem polskiem czynić obowiązujących przyrzeczeń o podziale Galicyi, a więc zaparł się samowolnie ponowionych przez cesarza Karola I przyrzeczeń pisma cesarskiego,

zważywszy wreszcie, że prezydent ministrów nie uwzględnił gospodarczych postulatów w pełni przez niego uznanych i przyrzeczeń, jakie uczynił, nie dotrzymał,

Koło polskie odmawia prezydentowi ministrów dr. Seidlerowi swego zaufania,

Koło polskie domaga się **natychmiastowego zwołania Rady państwa** i oświadcza gotowość wejścia w rokowania ze stronnictwami, skłonnemi do utworzenia większości, celem ustalenia warunków normalnej pracy parlamentarnej.

Wreszcie Koło oceniło tak osobę dra Seidlera, jak na to zasługiwał i zajęło wobec niego takie stanowisko, jakie powinno było zająć kilka miesięcy temu.

Czy jednak nie należało się rozprawić także ze systemem, panującym w Austryi?

Koło nie postawiło żadnych żądań pozytywnych pod adresem ewentualnego przyszłego rządu. I to jest znaczna luka w jego uchwale. Nie wystarcza powiedzieć: Precz z Seidlerem za to i za to, lecz trzeba też dodać, czego się żąda od następcy Seidlera. Taka wymiana osób mogłaby być nawet dla systemu i rządu korzystna. Skompromitowany pionek idzie w odstawkę, przychodzi nowy i znowuż powtarzają się obietnice, których nikt nie myśli spełnić; po jakimś czasie wychodzi to jaskrawo na wierzch i nowy pionek pada. I tak w nieskończoność. Nawet upadek Seidlera nie będzie upadkiem systemu.

Starościńskie rządy!

List otwarty do WP. Starosty Ruebenbauera w Wieliczce.

II.

Praktyki komisyi zasiłkowej. — Głupota, czy zła wola? — Wbrew ustawie. — Od czego są członkowie komisyi? — Konieczność rewizyi komisyi.

Są referenci zasiłkowi, którzy przy wymierzaniu zasiłków mają jedynie interes państwa na celu, ale robią to w granicach ustawy.

Referent zaś zasiłkowy w Wieliczce, chcąc ratować skarb państwowy, wprost kpi sobie z liberalnej ustawy zasiłkowej.

Ponieważ orzeczenia jego wprost przeciwne są nawet pouczeniom, wydrukowanym na każdym formularzu (Zgłoszeniu), przeto zapytać się godzi, czy to jest głupota czy zła wola?

Pouczenie to brzmi:

III. Wymiar zasiłku na utrzymanie.

Osobom uprawnionym, które bezpośrednio przed wstąpieniem powołanego do wojska żyły z nim we wspólnem gospodarstwie domowem, dalej w każdym razie żonie i ślubnym dzieciom należy się zasiłek na utrzymanie w pełnym wymiarze, innym zaś uprawnionym do pobierania zasiłku tylko w wymiarze wsparcia, jakie powołany udzielał im bezpośrednio przed swojem wstąpieniem do wojska.

Wynika z tego jasno, że każda rodzina, pobie-



Skok w przepaść.

Walki lotników w czasie obecnej ofenzywy przybrały ogromne rozmiary. Dość powiedzieć, iż Niemcy stracili przeszło 450 nieprzyjacielskich aeroplanów, zaś sami stracili 200, oraz 28 balonów puszczanych na linie, celem obserwacyi nieprzyjacielskich okopów. Nasz obrazek przedstawia angielskiego oficera, który wyskakuje z kosza umocowanego pod balonem, albowiem nieprzyjacielski lotnik balon jego zniszczył. Oficer ten jest liną połączony ze spadochronem, t. j. olbrzymim parasolem, który się w czasie zlatywania na ziemię rozwija (jak to widzimy po prawej stronie obrazka) i w ten sposób łagodząc siłę upadku ratuje życie oficera. Dobrego dużo możnaby zrobić na świecie, gdyby te wszystkie pomysły obrócono na budowanie a nie na burzenie!

rająca zasiłek, która żyła ze zmobilizowanym we wspólnem gospodarstwie domowem, ma prawo do pełnego zasiłku, a więc do podwyżki starego zasiłku.

Tymczasem referent wielicki nic z tego sobie nie robi i podania o podwyżkę zasiłku, mimo potwierdzenia powyższej okoliczności, odrzuca, jedyny ze wszystkich referentów zasiłkowych w Galicyi, a także w Austryi.

Zdałoby mu się pouczenie w sprawie stosowania ustawy zasiłkowej. W tym celu niech się uda do p. Wygrzywalskiego, przew. komisyi zasiłkowej w Chrzanowie i poprosi go o wyjaśnienia, których mu z pewnością nie odmówi. P. Wygrzywalski, objąwszy jedną z największych komisyi zasiłkowych w Galicyi, która była istną stajnią Augiasza, w nader krótkim czasie dzięki sumiennej pracy i poczuciu obywatelskiemu doprowadził ją do wzorowego porządku, załatwił ogromny stos zaległości, przeprowadził z urzędu podwyżki, które się jeszcze wloką w pow. wielickim, a miał do pokonania ogromne trudności, gdyż został sam jeden, a sprawy miał zawiłe, gdyż w powiecie są tysiące odkomenderowanych, reklamowanych górników i robotników.

Tych skandalicznych stosunków w pow. komisyi zasiłkowej w Wieliczce dłużej tolerować nie można. Wskutek takiego „urzędowania“ komisyi wielickiej, nasza porada prawda musiała wnieść setki rekursów, a nawet w tym celu odbiła formularze do wypełniania nazwisk. — Formularzy tych nigdzie gdzieindziej nie można użyć, gdyż żaden referent zasiłkowy nie ma takich dzikich pomysłów.

Spodziewać się należy, że Kraj. Komisya zasiłkowa, mając te rekursy i widząc z nich ten „extrawurst“ wielicki, pouczy referenta o zasadach nowej ustawy zasiłkowej.

Dobrze by było, by p. dr Konopka, który starą ustawę tak wyczerpująco objaśnił w swym podręczniku, zechciał wydać objaśnienia nowej ustawy i dedykować je referentowi wielickiemu.

Interesowani powini pamiętać, że termin do rekursu wynosi 2 miesiące i przeciw orzeczeniom, gwałcącym ustawę rekurować. Nie można przecie dopuścić, by dzięki tym niezwykłym orzeczeniom zasiłek wynosił dla całej rodziny 1—2—3 kor.! podczas gdy wedle ustawy dla jednej osoby należy się 1 K 60 h.

Również nieznanym dla referenta zasiłkowego jest przepis, że rodzinie, która ze zmobilizowanym nie mieszkała we wspólnym gospodarstwie domowem, należy się 50 proc. podwyżka od dn. 1 sierpnia 1917 r., a o 100 procent od 1 kwietnia 1918 r.

Od czego siedzą w komisyi zastępcy ludności marszałek p. Winter i wójt Okoński, gdzie jest reprezentant górników? Najlepiej byłoby, gdyby tak na rewizyę pow. komisyi zasiłkowej we Wieliczce zjechał nagle delegat z krajowej komisyi zasiłkowej a odkryłby wiele ciekawych rzeczy.

O cudach w biurze wojskowym, oraz o zasiłkach amerykańskich pomówimy następnym razem.

Zygmunt Klemensiewicz.

Zwolnienie rolników od służby wojskowej.

Jedną z przyczyn niedomagania naszego rolnictwa jest przedewszystkiem brak na wsi rąk do pracy. Niema ludzi, którzyby ziemię — żywicielkę obrobić potrafili! Jeżeli do tego dodamy brak nawozów sztucznych, brak nawozu bydlęcego, (bo bydło zarekwirowane), brak sił pociągowych, (bo koni i wołów też już nie ma)—mamy przed sobą śliczny obraz rolnej gospodarki w 4 roku wojny w Galicyi!

Co do reklamowania sił ludzkich to Galicya była zawsze i stale srodze upośledzona. Dość powiedzieć, iż z końcem 1917 r. powinno być uwolnionych od wojska w stosunku do ilości uwolnionych w całej Austryi i liczby ludności **236.000** wojskowych z Galicyi; było zaś zwolnionych, jak to oświadczył gen.-major Barwik na konferencyi u prezydenta ministrów, zaledwie **19.000** z Galicyi. Powodem tego pokrzywdzenia ma być jakiś okólnik namiestnictwa z roku 1915, który zezwala starostwom reklamować tylko tych rolników, którzy posiadają 20 hektarów, czyli 35 morgów.

Tymczasem ministerstwo obrony krajowej nie wymaga wykazania tyle gruntu, a ministerstwo rolnictwa stawia wnioski na uwolnienie tych rolników, którzy posiadają już 7 morgów.

Niestety, to zupełnie słuszne żądanie ministerstwa rolnictwa jest w stosunku do Galicyi deptane nogami! Znamy gospodarzy, którzy mają 20—30 morgów gruntu, są więc samoistnymi gospodarzami — a służą przy wojsku, podczas gdy gospodarstwo ich marnieje. Niedawno zgłosił się do Redakcyi „Prawa Ludu“ 47 letni gospodarz mający **57 morgów** gruntu, który służy 3-ci rok jako... forysic do konia oficerskiego w Kielcach.

Jednakże wielu rolników już nawet reklamowanych — mimo więc uwolnienia się z wojska — służy dalej! Sprawa ta była przedmiotem licznych interpelacyi w parlamencie. Minister obrony krajowej tak rzecz tę przedstawia:

Zdarzały się wypadki, że reklamowany nie mógł iść do domu, mimo że reklamacya zostata wydana. Było to skutkiem tego, że reklamacya została wysłana do oznaczonej władzy ewidencyjnej, a tymczasem reklamowany został przeniesiony. Aby i w takich wypadkach zapewnić żołnierzom możność szybkiego korzystania z reklamacyi, zostało wydane zarządzenie, na podstawie którego **komendant żołnierza obowiązany jest natychmiast wypuścić reklamowanego żołnierza do domu, choćby wojskowe zarządzenie reklamacyjne do komendy jeszcze nie doszło, jeżeli tylko ten żołnierz przedłoży przy raporcie wystawione przez starostwo poświadczenie, że reklamacya jego nadeszła.**

Tak mówi p. minister—ale p. kapitan, czy pan feldfebel jest innego zdania i... rolnik dalej służy!

W prośbach o reklamacye wojskowe popełnia się często zasadniczy błąd, wskutek czego wielu rolników mających bardzo korzystne warunki nie otrzymuje zwolnienia. Podania o reklamacye żołnierzy znajdujących się poza frontem (im Hinterlande) należy wnosić do ministerstwa wojny. Natomiast podania o zwolnienie żołnierzy będących w polu (im Felde) należy adresować tylko do Naczelnej komendy armii (Armeeoberkommando). Także urlopowani żołnierze a należący do armii w polu mają skierować podania do naczelnej komendy, a nie do ministerstwa wojny, gdyż w przeciwnym razie nawet przysłana z ministerstwa wojny, reklamacya nie będzie uwzględniona. Niechże więc ci, którzy żle adresowali, zrobią nowe podania do właściwej władzy.

Najlepszym jednak sposobem na te wszystkie biedy jest **zakończyć wojnę jaknajrychlej!**

Robotnicy państwowi u prezydenta ministrów.

Dn. 14 b. m. **przyjął prezydent ministrów** dr Seidler w obecności ministra skarbu bar. Wimmera reprezentantów robotników fabryk tytoniu, salin, poczty, telegrafu i kopalń państwowych.

Pos. tow. Gloeckel **wskazał, że częściowe** zmniejszenie się wydatności pracy należy odnieść wyłącznie do **niedostatecznego odżywiania się.** Przyznane dotąd dodatki nie stoją w żadnym stosunku do drożyzny. — Robotnicy są zupełnie świadomi złowrogich skutków stałego wzrostu obiegu banknotów, dlatego też woleliby raczej **przydzielenia odzieży, przedmiotów codziennego użytku.**

W tym kierunku jednak rząd nie może dać żadnej gwarancyi, dlatego też nie ma innej drogi, jak istotna **podwyżka poborów pieniężnych.** — Przynajmniej 50 proc. podwyżka dodatku drożyźnianego, jak również dodatek na sprawunki jest niezbędny. Nawet wtedy robotnicy państw. mieliby znacznie niższe płace, niż robotnicy w przedsiębiorstwach prywatnych.

Bar. Wimmer oświadczył, że przyznając dodatek na sprawunki w sierpniu poszło się do ostatecznych granic możliwości. — Państwo nie może znieść strasznych ciężarów. (A sai marze mogą?!). W jesieni znajdzie się znowu sposobność rozważenia tej sprawy.

Prezydent ministrów oświadczył, że uznaje ciężką walkę życiową państwowych robotników, co dla rządu było tylko możliwem, to zrobił, by ją ułatwić.

Takie piękne słówka ma rząd dla robotników państwowych.

O 8-godzinny czas pracy.

Nigdy żądanie wprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy nie było tak uzasadnione jak obecnie, kiedy klasa pracującego wskutek niedostatecznego odżywiania się przez 4 lata wojny podupadła na siłach i nie jest w stanie tak wytężająco pracować jak przed wojną.

To też w sam raz żądanie powyższe podniósł związek metalowców, który w memoryale, wniesionym di c. i k. ministerstwa wojny domaga się:

1. Wprowadzenie w najkrótszym czasie 8-godzin-

G. de MAUPASSANT.

PANNA FIFI.

Opowieść z czasów wojny francusko-niem. z 1871 r.



Komendant pruski, major hrabia v. Farlsberg wygodnie rozłożony w głębokim fotelu, z obłoconymi butami na wytwornym, marmurowym kominku, na którym jego ostrogi w ciągu trzechmiesięcznej kwatery na zamku d'Uville, wyryły dwa głębokie ślady, z dnia na dzień głębsze i wyrazistsze, kończył właśnie czytać swą gazetę.

Filiżanka gorącej kawy stała na mozaikowo różnobarwnym stoliczku, poplamionym likierami, powypalanym przez cygara, wyszczerbionym scyzorykiem zwycięskiego oficera, który chwilami przestając zacinać ołówek, nożykiem kreślił na eleganckim graciku liczby czy rysunki, zależnie od chwilowego kaprysu swej fantazyi.

Po załatwieniu korespondencyi i przerzuceniu niemieckich dzienników, przyniesionych mu przez wachmistrza, wstał, i dorzuciwszy do ognia trzy czy cztery duże polana świeżo ściętego drzewa, gdyż panowie ci stopniowo wycinali park na opał, podszedł do okna.

Deszcz lał strugami, deszcz normandzki, zacinający z ukosa, jakby wściekłą jakąś ręką miotany na ziemię, gęsty jak firanka, tworzący rodzaj muru, w skośne pręgi, deszcz smagający, bluzgający, zatapiający wszystko, prawdziwy deszcz z okolicy Rouen, tego urynała Francyi.

Oficer spoglądał długo na zatopione wodą trawniki, na wzburzoną rzekę, występującą z brzegów, wydzwaniając na szybie jakiegoś walca nadreńskiego, gdy odgłos kroków skłonił go do odwrócenia głowy; wszedł oficer, w randze kapitana, baron v. Kelweingstein.

Major był olbrzymem o szerokich ramionach, i nosił długą brodę w kształcie wachlarza, niby obrus okrywający mu piersi; a cała jego postać pełna namaszczenia, nasuwała się myśl pawia wojskowego, pawia, któryby ogon swój roztoczony nosił u podbródka. Oczy miał niebieskie, zimne, łagodne, policzek naznaczony cięciem szabli w wojnie z Austryakami i uchodził za dzielnego człowieka i dzielnego oficera.

Kapitan, mały, ryży, o wielkiem brzuchu, tryskający nadmiarem sił, nosił płomienny włos przystrzyżony niemal tuż przy skórze; niemniej ognisty ten porost, zwłaszcza w pewnem oświetleniu sprawiał, że cała twarz wyglądała jakby potarta fosforem. Wskutek braku dwóch zębów, które utracił w jakąś noc poślubną, sam już nie pamiętając, jakim sposobem, wyrzucał słowa szybko, niewyraźnie; na środku czaszki świecił mu łysina niby tonsura mnicha, a dokoła tego kręgu gołego ciała wyrastało kędzierzawe runo, złotawe i lśniące.

Komendant uścisnął mu rękę i jednym łykiem wypróżnił filiżankę kawy (szóstą z rzędu tego ranka), słuchając raportu swego podwładnego; następnie podeszli obaj do okna i stwierdzili, że czas wcale nieprzyjemny. Major, człowiek spokojny, żonaty, umiał się ze wszystkiem pogodzić; natomiast baron, kapitan, hulaka nieokiełznany, kobieciarz, całe życie uganiający ze spódniczkami, wściekał się poprostu, że od trzech miesięcy przykuty do tego straconego posterunku, z konieczności hołdować musiał czystości dziewiczej.

Coś zaskrobało koło drzwi; komendant wrzasnął, by otworzono, i na progu ukazał się jeden z ich żołnierzy-automatów, samem swem pojawieniem się zawiadamiając, że śniadanie gotowe.

W sali spotkali trzech oficerów niższej rangi: porucznika Ottona v. Grossling i dwóch podporuczników, Fryca Scheunauburga i markiza Wilhelma d'Eyrik, malutkiego blondyna, dumnego i brutalnego dla żołnierzy, twardego dla zwyciężonych, a gwałtownego jak strzała.

Od przybycia do Francyi, koledzy nie nazywali go inaczej, jak panną Fifi. Przydomek ten nadano mu z powodu kokieteryjnej postaci, cienkiej w pasie, jak gdyby nosił gorset, bladej twarzy, na której zaledwie pierwszy meszek wąsów się pojawił, wreszcie z powodu posługiwania się co chwila francuskiem: fi, fi, donc, dla wyrażenia swej wyniosłej pogardy dla wszystkich i wszystkiego.

Jadalnia na zamku d'Uville była podłużną, wielkopańską komnatą, której zwierciadła ze starożytnego kryształu, potrzaskane kulami i wspaniałe obicia z Flandryi, pocięte szablą i miejscami zwisające w strzępach, mówiły o zajęciach panny Fifi w godzinach bezczynności.

Na ścianach wisiały trzy portrety rodzinne: wojownik w zbroi żelaznej, kardynał i prezydent; wszyscy trzej palili długie fajki porcelanowe, gdy ze złoconych ram, poczerniałych od starości, dostojna dama o mocno aroganckim wyrazem twarzy **c olbrzymich wąsikach nabarbranych węglem.**

nej szychty w przedsiębiorstwach wojennych o ciągłym ruchu i
2. tegosamego także dla wszystkich przedsiębiorstw, podległych ustawie o świadczeniach wojennych.

Memoryał stwierdza, że nie tylko u nas, ale w Niemczech i we wszystkich krajach wojujących można zauważyć strasznie wzrastającą chorobliwość i śmiertelność w szeregach robotniczych. Niedostateczne odżywianie się musi sprowadzić zmniejszenie się wydatności pracy zarówno pojedynczego robotnika, jak i ogółu klasy pracującej.

Wielkie niebezpieczeństwo, jakie długa praca, szczególnie w przedsiębiorstwach o nieustającym ruchu pociąga za sobą dla klasy pracującej, wyłuszczyli obszernie ludzie wiedzy i praktyki.

Memoryał podnosi, że niemiecka statystyka wypadków podczas pracy wykazała, że długi czas pracy idzie w parze z wielką ilością wypadków, co oczywiście ma miejsce w czasie wojnie tembardziej, że robotnicy są wyczerpani złem odżywianiem się.

Memoryał powołuje się na uchwały zjazdu międzynarodowego związku dla ustawowej ochrony robotniczej, odbytego w 1912 w Zurychu, oświadczające się za 8-godzinnym czasem pracy w przedsiębiorstwach o ciągłym ruchu.

Wkońcu domaga się memoryał wprowadzenia 8-godzinnego czasu pracy w przesiębioirstwach o ciągłym ruchu na podstawie wniosku posła tow. dra Adlera, wniesionym w parlamencie jeszcze w czerwcu 1912 r.

Równocześnie wniósł związek metalowców memoryał o wprowadzenie wogóle we wszystkich przedsiębiorstwach 8-godzinnego dnia pracy lub 50-godzinnego tygodnia (codziennie 9 godzin, w sobotę 5 godzin).

Memoryał wskazuje słusznie na to, że obecnie fabryki zapełniają **kobiety i dziewczęta**, od których zależy przecie **odbudowa ludności**. A wszelkie powagi lekarskie i społeczno-polityczne są jednego zdania, że długa praca jest nadzwyczajnem nadwerężeniem zdrowia, zagrożeniem organizmu kobiet.

Przedsiębiorcy podnoszą przeciw wprowadzeniu 8-godzinnego dnia pracy jako główny argument: **konkurencyę zagraniczną, której dziś nie ma.**

Strejk robotników wiedeńskich z powodu zmniejszenia racyi chleba.

Z powodu ograniczenia racyi chleba do połowy wybuchły we Wiedniu w zeszłym tygodniu strejki i rozruchy. Dowóz zboża z Rumunii i Ukrainy zupełnie zawiódł. Pokój „chlebowy" z Ukrainą okazał się humbugiem dyplomacyi austryackiej. Burmistrz Wiednia dr Weiskirchner zwrócił się z błagalnymi telegramami do gen. niem (!) Ludendorffa, rządu niemieckiego i węgierskiego, ale bezskutecznie.

Warto porównać wypadki wiedeńskie z krakowskimi. Gdy w Krakowie ludność **nie otrzymywała całymi tygodniami chleba** i wskutek tego przyszło do rozruchów głodowych, w których brała jednak udział tylko młodzież, to prasa wiedeńska rzuciła się na Polaków i zarzucała im, że wywołują rozruchy antyżydowskie ze zemsty za oderwanie Chełmszczyzny. Gdy w Wiedniu **przepołowiono porcyę chleba, zaraz cały Wiedeń z burmistrzem na czele wystąpił z całą energią przeciw temu zarządzeniu i nawet burmistrz zażądał ustąpienia prezydenta ministrów dra Seidlera.**

Jeżeli Kraków nie ma co jeść i burzy się, ruch ten nazywa się burdą antyżydowską. Jeżeli Wiedniowi zmniejsza się porcyę chleba, to powstaje poważne przesilenie polityczne!

Wypadki styczniowe i obecne we Wiedniu były samorzutnie wywołane przez samych robotników. Zarząd soc. dem. partyi niemieckiej już po wybuchu starał się ująć ster wypadków w swoje ręce i — musimy tu powiedzieć — **hamować rozpęd ruchu robotniczego.**

Już wypadki styczniowe wykazały wielkie niezadowolenie nurtujące wśród robotników. Wtedy zarząd partyi również ujął akcyę w swoje ręce i uzyskał w rokowaniach z rządem następujące obietnice:

1. **Zdemilitaryzowanie przemysłu wojennego;**
2. **Reforma wyborcza do Rad gminnych;**
3. **Poprawa aprowizacyi.**

Ani jednego z tych obietnic rząd nie spełnił dotąd. Zamiast zdemilitaryzować przemysł wojenny, wniósł projekt ustawy o służbie pomocniczej, który wprowadzał gorsze stosunki w przemyśle wojennym niż obecnie. Mimo, iż mógł bardzo łatwo wprowadzić reformę wyborczą do Rad gminnych Austryi Dolnej i Górnej, przez sankcyonowanie względnie ogłoszenie uchwalonych przez sejmy jeszcze przed wojną ustaw, **nie zrobił tego.** O poprawie aprowizacyi nie mogło być seryo mowy, to też zamiast poprawy nastąpiło takie pogorszenie, że doprowadziło do wypadków obecnych.

Teraz znowu zarząd partyjny, względnie pos. Domes, Forstner, Renner i Tomschik wdali się w rokowania z rządem i uzyskał następujące obietnice:

Dodatki do płac.

Zgodzono się na prowizoryczną regulacyę płac robotników i robotnic przemysłu wojennego od dn. 24 na rzas 4 tygodni, a więc do 20 lipca b. r. Mianowicie przyznano dodatki tygodniowe 14—16 koron dla dorosłych robotników męskich, a nadto po 6 koron dla każdego członka rodziny, oraz dla robotnic i robotników młodocianych 10 koron.

W ciągu tych 4 tygodni ma nastąpić ostateczne uregulowanie tej kwestyi. Dodatki te pokryje rząd!

Dla kolejarzy i robotników państwowych.

Pos. tow. Tomschik i Forstner pertraktowali z rządem w sprawie podwyżki płac kolejarzy i robotników państwowych.

Ustępstwa, które chce poczynić ministerstwo kolei, ogłosi samo deputacyi zjednoczonych organizacyi. Ustępstwa, które dotąd poczyniło ministerstwo, nie mogą być uważane za wystarczające. Zjednoczone organizacye będą dalej prowadzić pertraktacye.

Inne żądania.

W sprawie pokoju złożył szablonowe oświadczenie minister spraw zagranicznych Burian. — W sprawie aprowizacyi obiecano w zamian za ½ racyi chleba i inne środki spożywcze. O zwołaniu parlamentu wobec tego, że dr Seidler znajduje się w stanie dymisyi, nie pertraktowano.

Zaznaczyć musimy, że te ustępstwa są arcyskromne i że znowu mamy połowę w formie obietnic. Nie będzie to załatwieniem sprawy, lecz jeno odroczeniem jej na kilka miesięcy. Masy nie rozumią takiej polityki ugodowej i w tem leży niebezpieczństwo zarówno dla partyi jak i dla rządu.

Wypadki w Budapeszcie.

Również w Budapeszcie wybuchł w zeszłym tygodniu strejk, a mianowicie w warsztatach kolejowych. Interweniująca żandarmerya położyła trupem kilku robotników. W sprawie tej wniósł w sejmie węgierskim pos. hr. Karolyi interpelacyę, w której wskazał, że niezadowolenie szerzy się wśród robotników węgierskich wskutek pogorszenia sejmowej reformy wyborczej.

WOJNA.

Ofenzywa austro-węgierska

we Włoszech

utknęła po nader skromnych postępach terytoryalnych. Obecnie odpiera się ataki włoskie. Do dnia 25 bm. wzięto **50.000 jeńców.** Kilku czesko-słowackich legionistów, byłych żołnierzy austr., zaraz po wzięciu do niewoli, rozstrzelano.

Sprawozdanie austr.-węg. z 23 b. m. donosi o ogromnych deszczach, które w zeszłym tygodniu padały prawie codziennie, skutkiem czego Piava wylała tak, że przewóz amunicyi i żywn. przez nią natrafia na ogromne trudności, a nawet kilkakrotnie przez kilka godzin był uniemożliwiony.

Sprawozdanie z dn. 24 donosi, że z **powodu wylewów wojska austr. węg. musiały opróżnić górę Montello i inne odcinki pozycyj, zdobytych na prawym brzegu Piavy.**

Również

we Francyi

Niemcy odpierają ataki wojsk angielskich, francuskich i amerykańskich. Czwarta rocznica wybuchu wojny zbliża się, a rozstrzygnięcia militarnego państwa centralne dotąd nie osiągnęły. Tymczasem Ameryka robi ogromne wysiłki militarne, by na jesień przerzucić do Francyi taką armię, by wojska koalicyjne osiągnęły przewagę nad wojskami niemieckiemi. Pokazało, że zawarcie pokoju z Rosyą i przerzucenie wszystkich wojsk ze Wschodu do Francyi mimo trzech nie liczących się ze stratami ofenzyw niemieckich, **nie odegrało decydującej roli. Pomoc Ameryki potrafiła koalicyi wyrównać ustąpienie Rosyi.**

Mimo zastoju na frontach bojowych

nie ma widoków pokoju.

Wprawdzie pojawią się pogłoski pokojowe, ale są to tylko pogłoski i próby. **Próbę zbliżenia**

Śniadanie oficerów odbywało się prawie w milczeniu w tej uszkodzonej komnacie, pociemniałej od deszczu zasępiającej swym wyglądem zwyciężonej; wspaniała ongi dębowa posadzka, obecnie czarną była jak dyle.

Po skończonem jedzeniu, zabierając się do picia i palenia, zaczęli jak codziennie, mówić o swych nudach Butelki koniaku i likierów przechodziły z rąk do rąk; a biesiadnicy rozwaleni na krzesłach, popijali drobnymi łykami, nie wyjmując z kąta ust długich, zakrzywionych rurek, zakończonych jakiem fajansowem i ostro pomalowanych, jakby dla oczarowania Hotentotów.

Skoro tylko kieliszek był próżny, napełniali go ponownie, z gestem zrezygnowanego znużenia. Panna Fifi natomiast za każdym razem rozbijała swój kieliszek, a żołnierz usługujący natychmiast podawał inny.

Wśród kłębów gryzącego dymu, zdawali się pogrążać w pewnego rodzaju upojeniu sennem i smutnem, w owem ponurem zezwierzęceniu ludzi, nie mających nic do czynienia.

Wtem baron zerwał się nagle z siedzenia. Bunt w nim wziął górę. Do kaduka! zaklął — dłużej tak trwać nie może, musimy ostatecznie coś wymyśleć.

Porucznik Otto i podporucznik Fryc, dwaj Niemcy, o fizyognomiach wybitnie niemieckich, ciężkich i poważnych, spytali równocześnie:

— Ale co, panie kapitanie?

Po chwilce namysłu odparł: — Co? Trzeba urządzić zabawę, jeśli komendant pozwoli.

Major wyjął z ust fajkę. — Jaką zabawę kapitanie?

Baron podszedł do niego. — Już ja to wszystko urządzę, komendancie. Wyślę do Rouen naszego „Obowiązkowca", który nam sprowadzi kobiety; już ja wiem skąd. Tu się przygotuje kolacyę; wszak nie brak niczego i spędzimy bodaj jeden przyjemny wieczór.

Hrabia de Farlsberg wzruszył ramionami, uśmiechając się: — Waryat z ciebie, mój przyjacielu.

Ale wszyscy oficerzy zerwali się i otoczywszy komendanta, zaczęli błagać: — Panie komendancie, prosimy o udzielenie kapitanowi pozwolenia, tak tu przecież smutno.

Ostatecznie major ustąpił. — Niechaj-że będzie — rzekł, a baron w tejże chwili kazał zawezwać „Obowiązkowca". Był to stary podoficer, na którego twarzy nigdy nie widziano uśmiechu, lecz który z fanatycznem przejęciem spełniał wszelkie rozkazy swych zwierzchników, bez względu na ich jakość.

Stojąc, z zastygłą twarzą wysłuchał poleceń barona i wyszedł; a w pięć minut później wielki wóz z trenu wojskowego, okryty płótnem żaglowem, niby daszkiem rozpiętym nad bryką, ciągniony przez cztery konie, galopem mknął po gościńcu wśród ulewnego deszczu.

Jakiś dreszczyk ożywczy przebiegł teraz omroczone umysły; apatyczne postacie wyprostowały się, twarze pojaśniały i zaczęła się pogawędka.

Pomimo że ulewa ani trochę się nie zmniejszyła, major utrzymywał że się nieco rozjaśniło, a porucznik Fryc twierdził stanowczo, że niebo zaczyna się rozpogadzać. Panna Fifi nie mogła wprost usiedzieć. Co chwila się zrywała i znów siadała. Jasne a twarde oko młodego człowieka rozglądało się za czemś, coby warto było zniszczyć. Nagle, utkwiwszy wzrok w damie z wąsami, blondynek chwycił swój pistolet. — Ty na to patrzeć nie będziesz — rzekł i nie powstając z krzesła wycelował. Dwa kolejno wymierzone strzały, wyłupiły oczy portretu.

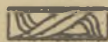
Poczem krzyknął: — A teraz podłożymy minę! Odrazu zmilkła rozmowa, jak gdyby uwaga ogólna skupiła się koło czegoś niezmiernie ważnego i nowego.

Podkładanie miny było jego wynalazkiem, jego sposobem niszczenia, jego przyjemnością specyalną.

Właściciel zamku hrabia Ferdynand d'Amoys d'Uville, opuszczając swą siedzibę, nie miał czasu zabrać, ni ukryć niczego, z wyjątkiem sreber, zakopanych pod ścianą. A że był bardzo bogatym miłośnikiem piękna, więc ogromny salon, wiodący do jadalni, wyglądał przed ucieczką właściciela, niby wspaniała galerya, czy muzeum sztuki.

Ściany obwieszone były malowidłami, rysunkami i doborowemi akwarelami, a na meblach, etażerkach i eleganckich oszklonych szafeczkach, stało mnóstwo drogocennych i dziwacznych drobiazgów, wazeczek, figurynek z saskiej porcelany, chińskich koczkodanów, wyrobów ze starej kości słoniowej i kryształów weneckich, zaludniających ogromną komnatę.

(Ciąg dalszy nastąpi).



stron wojujących podjął przywódca socyalistów holenderskich tow. Troelstra, który mając wyjechać z końcem czerwca na zjazd angielskiej partyi pracy, konferewał w Hadze z przywódcą socyalistów niemieckich pos. Scheidemanem i posłami wiedeńskimi tow. Ellenbogem i Seitzem, którzy mu przedstawili stanowisko socyalistów państw centralnych. Na zjeździe mają być obecni również i delegaci socyalistów francuskich, oraz przywódca szwedzkich socyalistów minister tow. Branting. W ten sposób mogłoby przyjść do porozumienia się. Tymczasem rząd angielski nie zezwolił tow. Troelście na przybycie do Anglii, uważając go niesłusznie za zwolennika państw centralnych, podczas gdy tow. Troelstra stoi na stanowisku neutralnem w przeciwieństwie do Brantinga, który jest wrogiem Niemców.

Walki czesko-bolszewickie.

Powstanie Czecho-Słowaków trwa dalej i utrudnia połączenie na kolejach syberyjskich, oraz zaopatrzenie centrów przemysłowych w żywność. Położenie w Penzie stało się poważnem, gdyż miasto znajduje się w mocy powstańców, którzy rozporządzają automobilami pancernymi i artylerya.

Obecnie Czecho-Słowacy są panami miast Miaskij i Czelabińska, oraz linii łącznikowych.

Do „Zwíni" depeszują z Władywostoku, iż tam codziennie przybywają eszelony korpusu czesko-słowackiego, poczem udaja się na front zachodni. Przybyło tam już 40.000 Czechów, którzy usunęli władze bolszewików i zawładnęli miastem.

Połączenie się Czechów z kozakami.

Generał Dutow połączył się z wojskami czeskiemi niedaleko stacyi Ponorinzem. Nowy rząd syberyjski na całej kolei omskiej z powodu napadów, dokonanych na linii Omsk—Tiumen na Czechów, ogłosił stan wojenny. Czesi i kozacy pod dowództwem oficerów francuskich dążą ku Iszym.

Wszyscy robotnicy i włościanie, nie posiadający gruntów, ponad lat 18, powołani zostali pod broń.

Życie w Królestwie.

Po omówieniu ogólnych ram, od jakich rozwijało się i rozwija życie polityczne w Królestwie, przejdziemy teraz do szczegółowych charakterystyk poszczególnych grup politycznych. Na pierwszy plan wysuwa się Rada Regencyjna i gabinet ministrów warszawskich, którzy nie reprezentując woli społeczeństwa polskiego w Królestwie, reprezentują natomiast politykę ugody, pojętej w najszerszem znaczeniu tego słowa.

Rada Regencyjna, w skład której wchodzą arcybiskup Kakowski, książę Lubomirski i wielki obszarnik Ostrowski, powstała we wrześniu 1917 roku, na skutek osobnych aktów, wydanych przez państwa centralne, tak zwanych „patentów wrześniowych".

Społeczeństwo w Królestwie, jak i w całej Polsce, powitało Radę Regencyjną z wielkiemi nadziejami, sądząc, że ujmie ona ster polityki polskiej w swoje ręce i godnie, z honorem, odpowiadającym dwudziestokilkomilionowemu narodowi, potrafi reprezentować władzę polską. Toteż przy intronizacyi Rady Regencyjnej, która się z wielką odbyła uroczystością, dało społeczeństwo wyraz tym nadziejom przez szereg adresów najrozmaitszych grup politycznych i społecznych.

W krótkim jednak czasie okazało się, że i te nadzieje, jak i ongi pokładane w Tymczasowej Radzie Stanu, okazały się zupełnie złudnemi.

Jedną z najważniejszych spraw, palących wprost i przygnębiających całe społeczeństwo, była sprawa wojskowa, załatwienie kwestyi wojska narodowego choć w części po myśli społeczeństwa.

Tego najważniejszego zadania, od którego spełnienia zależy wpływ i autorytet Rady Regencyjnej, w najmniejszym stopniu ona nie załatwiła.

Społeczeństwo żądało przedewszystkiem uwolnienia swego bohatera narodowego, Wodza Legionów, Józefa Piłsudskiego. Mimo jaknajdobitniejszego wyświetlenia, że Piłsudskiemu nie można zarzucić inkryminowanych Mu przez władze niemieckie politycznych przestępstw, nie potrafiła Rada Regencyjna użyć swego wpływu i uzyskać uwolnienia Wodza.

W sprawach wojskowych popełniła i popełnia nadal Rada Regenc. szereg niezwykle ciężkich błędów politycznych.

Oprócz ciężkich błędów, popełnionych w dziedzinie wojskowej, popełniła Regencya cały szereg błędów politycznych, które już teraz mszczą się na społeczeństwie polskiem. I z całego przeprowadzenia zagadnień politycznych widzimy jasno, jak nie może ona zdobyć się na żaden zdecydowany politycznie krok, jak ciągle prowadząc politykę ultra-ugodową, wpatrzona jest tylko w Berlin i Wiedeń, nie widząc zupełnie co się naokoło niej w kraju dzieje, głucha na wszystkie protesty, jakie się co chwila w społeczeństwie zrywają. Trzej regenci, którzy nietylko przed wojną, ale i podczas wojny, z chwilą jej wybuchu i później, reprezentowali politykę ugody w stosunku do Rosyi, tak teraz głoszą tę samą ugodę w stosunku do państw centralnych.

Ten kierunek jaknajskrajniej ugodowy, zadokumentowała Rada Regencyjna przez swą podróż pod koniec roku zeszłego do Berlina i Wiednia, w czasie której regent ks. Lubomirski wygłosił swą słynną mowę berlińską. Mowa ta, przeszła oczekiwania nawet samych ugodowców, tak była ugodową, tak poddańczą. Ks. Lubomirski w przemowie swojej, jako reprezentant całej Polski, powiedział otwarcie, że Polska, naród polski, staje w jednym szeregu z państwami centralnemi.

Jednak, mimo tego oczywistego faktu, nie zawahała się Rada Regencyina oficyalnie, przed całym światem, ogłosić w swej przemowie przez usta Lubomirskiego, że Polska jest wiernym sprzymierzeńcem Niemiec i Austryi i z temi państwami w jednym staje szeregu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

WĘGLOWE ZAGŁĘBIE CHRZANOWSKIE.

ZGROMADZENIE KOLEJARZY W TRZEBINI odbyło się we środę, dn. 12 czerwca b. r. Przedmiotem zgromadzenia była kwestya, czy należeć do kosumu, będącego filią centralnego konsumu w Wiedniu, a otwartego przez dyrekcyę w Trzebini, czy też nienależałoby założyć własny konsum. Bardzo rzeczowa i poważna dyskusya wykazała, że projekt założenia własnego konsumu w zasadzie jest piękny, lecz niewykonalny, biorąc pod uwagę dzisiejsze trudności aprowizacyjne. Po przemówieniu przewodniczącego tow. Wacy zabierali głos towarzysze: Liszka, Rams, Wosalo, Witkowski, nadto p. adjunkt Król. Tow. ze Szczakowy, mianowicie tow. Zygmunt i Sroka wykazywali konieczność ujęcia tej placówki we własne ręce W końcu tow. Szuwara wskazał na konieczność ochrony dziecka robotniczego i na korzyści, jakie płyną z zakładania półkolonij dla dzieci. Po wyczerpującej dyskusyi uchwalono następującą rezolucyę:

Zgromadzony personal kolei północnej z przestrzeni, leżącej pod zarządem inspektoryatu krakowskiego, w dniu 12 czerwca b. r. uchwalił następującą rezolucyę:

Żądamy: 1. Aby do konsumu kolejowego, związanego w Trzebini, mającego zaopatrywać w żywność zatrudniony personal na przestrzeni Oświęcim-Kraków, Trzebinia-Szczakowa, Szczakowa - Granica - Mysłowice i Bielsko - Kalwarya - Żywiec, dopuszczeni zostali mężowie zaufania z każdej większej stacyi wyżej wspomnianej przestrzeni, których sobie personal w tym celu wybierze, dla kontroli nad równym podziałem produktów tam się wydawać mających i zapobieżenia ewentualnym nadużyciom.

2. Aby zarządca owego konsumu wraz z obsługą był narodowości polskiej, wychodząc z założenia, że pomiędzy Polakami znajdują się ludzie kwalifikowani w tym zawodzie, nawet z ukończoną Akademią handlową, z kilkoletnią praktyką i to nawet pomiędzy personalem, zatrudnionym przy kolei.

ZGROMADZENIA. Z porządkiem dziennym: 1. Sprawozdanie z V. Zjazdu Unii; 2. Podwyższenie prowizyi; 3. Ruch cennikowy, odbędzie się cały szereg Zgromadzeń Członków Kół miejscowych „Unii górników" w Zagłębiu chrzanowskiem, a mianowicie:

W Balinie. W niedzielę, dnia **30 czerwca** o godz. 2 po południu u p. Szubla. Ref. sekretarz tow. Bonczek.

W Jaworznie. W niedzielę, dnia **7 lipca** o godz. 10 przed południem we własnym domu. Referent pos. tow. Reger.

W Jeleniu. W niedzielę, dnia **7 lipca** o godz. 3 po południu. Referent pos. tow. Reger.

W Brzeszczach. W niedzielę. **7 lipca** o godz. 3 po południu w hotelu gwarectwa. Referent sekretarz tow. Bonczek.

W Myślachowicach. W niedzielę, dnia **7 lipca** o godz. 4 po południu u tow. Winiarskiej. Referent tow. Lizak.

W Sierszy. W niedzielę, dnia **4 lipca** o godz. 3 po południu u tow. Kąckiego. Referent pos. tow. Reger.

W Luszowicach. W niedzielę, dnia **14 lipca** o godz. 5 po południu u tow. Spyry. Referent pos. tow. Reger.

W Wodnej. W niedzielę, dnia **21 lipca** o godz. 2 popołudniu. Referent tow. Bonczek.

W Libiążu. W niedzielę, dnia **21 lipca** o godz. 4 po południu. Referent tow. Lizak.

Towarzysze i Towarzyszki- Zjawcie się na zebranie te najliczniej!

Komitet rewirowy.

POŻAR W MAGAZYNACH HUTY CYNKOWEJ w Trzebini będzie znów kosztował życie ludzkie! Dnia 22 b. m. wybuchł pożar w magazynie głównym huty. Spaliło się 2 wagony materyałów na ubrania robotnicze, dużo pasów transmisyjnych, oraz wiele cennego materyału. — Ale w magazynie zamknięto na noc stróża. Wybuchł pożar i biedaczysko — nazwiskiem Miklas — nie mogąc się wydobyć na zewnątrz, srodze się poparzył! Co za szalone pomysły mają ci „opiekunowie" robotników!

Z SZYBU „ARTUR" W SIERSZY. Robotnicy tej kopalni przechodzą najcięższe czasy! Brak chleba jest na porządku dziennym! Do tego przyłącza się brak odzieży i obuwia. Robotnicy głodni, nawpół nadzy i boso muszą pracować, a pan Schimitzek patrzy na to obojętnie, chociaż robotnicy wysyłają raz po raz deputacye do Dyrekcyi. Obuwie się obiecuje, ale je mało kto otrzyma z robotników, bo dla nich niema. Jak przyjdzie jakiś urzędnik do konsumu, to zaraz obuwie otrzyma, jak to miało miejsce dnia 1 czerwca b. r. Dla urzędników sprowadziła Dyrekcya materyały na ubranie i skórę na buty najlepsza, a dla robotników zaś buty z drewnianemi podeszwami i to jeszcze nie każdy ma szczęście otrzymać. Co zaś do chleba to robotnicy mieli otrzymać chleb lepszy, t. j. żytni, po cenach wyższych, na co się robotnicy zgodzili, ale niestety otrzymują tylko kukurydziany gorzki, kwaśny, z ziemniakami, po cenach wygórowanych! Samotni robotnicy nie mogą się doprosić chleba, chociaż otrzymują matki i młodsze rodzeństwo. Woła ich się zbywa, że niema! Zapytujemy pana dyrektora, czem mają żywić swoje rodziny samotni robotnicy? Przecież oni muszą pracować w kopalni, to im się słusznie aprowizacya należy i dla ich rodzin. Mięsa robotnicy nie mogą otrzymać, słoniny otrzymują 5 dkg. tygodniowo na głowę, a tu domaga się dużego fedrunku od robotników.

Co zaś do odzieży, to robotnicy wysyłają raz poraz deputacye do Dyrekcyi, ale ta wracają z próżnemi rękami. Słyszą tylko od jednego urzędnika, że brak odzieży w kraju, a od drugiego, że jest możność zakupienia tylko za wysoką cenę. Robotnicy widzą, że jest możność sprowadzenia odzieży, tylko to jest niechęć Dyrekcyi, która sobie lekceważy robotnika. Robotnicy w takich warunkach długo niewytrzymają. Zwracamy uwagę Dyrekcyi na to, że z ogniem igrać długo nie można. Kompetentne czynniki powinny się zająć tą sprawą, gdyż to leży w interesie całego społeczeństwa, a zarazem i państwa. Gdy robotnik omdlały z głodu i obdarty do pracy nieprzyjdzie, to go się ciągnie do raportu i wyznacza kare aresztu przez kilka godzin, ba, nawet i dni, jak to miało miejsce 7 maja b. r.

Towarzysze robotnicy! Nie zważajmy na te nasze udręki, tylko ręka w rękę solidarnie, jak jeden mąż wstępujmy do Organizacyi, bo nam nikt nie dopomoże, tylko sami sobie pomagać musimy, a wtedy muszą się z nami liczyć. Od żądań naszych nie odstąpimy ani na krok, bo żądamy tego co nam się słusznie należy! **Obdarty.**

Obowiązkiem każdego Towarzysza jest prenumerować „Prawo Ludu".

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM GOSPODARKI GMINNEJ.

GMINA

ORGAN SOCYALISTYCZNYCH RADNYCH GMINNYCH.

WYCHODZI W TRZECIĄ NIEDZIELĘ KAŻDEGO MIESIĄCA POD REDAKCYĄ D^RA ADAMA MÜLLERA.

ROK I. | Kraków, dnia 30 czerwca 1918 r. | NR. I.

IGN. DASZYŃSKI, radca m. Krakowa.

Gmina a robotnicy.

Jako jeden z najdawniej obranych radców gminnych wśród towarzyszy, witam serdecznie myśl osobnego organu prasowego dla zainteresowania zorganizowanych robotników polskich **sprawami gminy**. Ileż to lat staczać musiałem walki z wrogami klasy robotniczej w Radzie gminnej wobec pustych galeryj, gdzie latami nieraz nie było ani jednego robotnika, skazany na niedokładne lub przekręcone rozmyślnie sprawozdania prasy! Ile lat upłynąć musiało, zanim straszna wojna otworzyła wreszcie oczy masom robotniczym na to, **jak niezmiernie ważnym związkiem społecznym jest nowoczesna gmina!**

Dziś gdy bez gminy nie może robotnik dostać ani odrobiny mąki, ziemniaków, węgla i t. d., zrozumiał on i jego rodzina, że trzeba raz wreszcie porzucić dotychczasową obojętność, lub teoretyczne tylko zainteresowanie się sprawami gminy, a wziąć się do pracy **w gminie**, jako czynnik równouprawniony, jako wyborca, członek Rady, czy obywatel zostający w stałym związku z gminą.

Bo i jakże mogłoby być inaczej? Wszak od gminy zależy wprost typ i sposób życia, zwłaszcza ogromnej masy ludzi pracujących. Od gminnej polityki gruntowej, budowlanej i t. d. zależy **mieszkanie robotniczej rodziny**. Światło, woda, tramwaj, węgiel, podatek mieszkaniowy, to wszystko należy od uchwały Rady gminnej, a wpływa wprost na całokształt warunków, decydujących o mieszkaniach masowych.

Kontrola targowa, rzeźnia, chłodnia, magazyny gminne, jatki, piekarnie, wędliniarnie, konsumy, kąpiele gminne, parki i ogrody, place i ulice, wreszcie szpitale i sanatorya, oto warunki żywienia się, **leczenia zdrowia dla całej masy mieszkańców gminy, ale głównie dla robotników.**

Ochrona dziecka, „żłóbek", ochronka, kolonie letnie, szkoła ludowa, szkoły uzupełniające, szkoły zawodowe, sala koncertowa, wykładowa, biblioteka gminna i t. d. decydują **o wychowaniu i wykształceniu całego pokolenia robotniczego!**

Wymieniłem kilkadziesiąt spraw, które odrazu rzucają się w oczy, a już każdy zrozumie, **że zainteresowanym w nich jest w pierwszym rzędzie robotnik i jego rodzina, a nie człowiek bogaty. Bogacz ma swój dom, ma żywności nadmiar, ma nauczycieli najętych osobno dla nauki swych dzieci, może chorować w domu i t. d., może więc żyć bardzo dobrze nawet przy najgorszych urządzeniach gminnych.** Chociaż i jego musi bardzo żywo obchodzić teatr, oświetlenie ulic, bruki i zdrowotność w mieście Ale robotnik-proletaryusz ma jedyną obronę w gminie! **I dlatego właśnie wykluczono go z grona wyborców gminnych!**

A życie społeczne, obywatelskie, narodowe, tej masy ludzkiej, postać jego zewnętrzna i treść w znacznej części, wszak również od gminy zależy. Przynależność do gminy, różne terminy „zasiedzenia" prawa w gminie i t. d., to wszystko zwracało się dotąd przeciw robotnikom, tym właśnie, którzy są z gminą najściślej związani! **Srogie grzechy, upokarzające krzywdy i długoletnie zaniedbanie należy co rychlej naprawić na tem polu! Wszak najpożyteczniejsza część ludności, wszak ludzie pracy nie mają w gminie dotąd prawa wyborczego!**

Niema obywatelstwa państwowego bez prawdziwego obywatelstwa w gminie. Musimy więc gminę zdobyć; klasa robotnicza musi wejść do Rad gminnych.

DR. E. BOBROWSKI, radca m. Krakowa.

Do walki o gminę!

Zainteresowanie się robotników sprawami gospodarki gminnej niesłychanie wzrosło w czasie ubiegłych czterech lat wojennych. Gdy dawniej uwaga robotnika zarówno polskiego jak niemieckiego, lub czeskiego zwracała się do Wiednia, gdzie był nietylko centralny rząd, lecz i wspólny parlament, tworzący ustawy, nakładający podatki i dający możność piętnowania nadużyć i obrony interesów narodów czy klas, obecnie myśl robotnika mniej w Wiedniu, a więcej w najbliższem swem otoczeniu szuka pomocy. Złożyło się na to wiele przyczyn. Parlament, osłabiony walkami narodowościowemi, niezwoływany przez trzy lata, pozbawiony głosu przy wypowiadaniu okrutnej wojny światowej, zepchnięty

rzędu machiny uchwalającej podatki — stracił dla ludności znaczną część swej wartości i swej siły przyciągania, a zwłaszcza dla robotnika polskiego, którego państwowotwórcze ideały w inną zwracały się stronę. Równocześnie gmina objęła prócz dotychczasowego zakresu działania szereg agend niezmiernej dla robotnika wagi, jak aprowizacya, opieka nad ofiarami wojny, opieka nad dziećmi. Z konieczności musiał się robotnik lub jego żona zwracać nieustannie do gminy, czy to w sprawie zasiłków wojskowych, czy do sklepów miejskich, musiał zacząć korzystać z kuchni obywatelskich i ludowych, z prowadzonej przez gminę akcyi zapomogowej państwowej, posyłać swe dzieci do ochron i półkolonii, prowadzonych lub subwencyonowanych przez gminę; wziął przez swych delegatów udział w pracach gminnych, rad gospodarczych i t. d. Ten codzienny kontakt nie zawsze zresztą zadawalniający robotnika, musiał wytworzyć większe zainteresowanie się całym zarządem gminnym, składem rady miejskiej, istniejącą ordynacyą wyborczą.

Toteż we wszystkich miastach, a nawet gminach wiejskich przejawiło się dążenie do odświeżenia rad gminnych przez **przeprowadzenie nowych wyborów. We Lwowie i Przemyślu**, wobec niemożności przeprowadzenia wyborów, uzyskano **zamianowanie rad przybocznych** z uwzględnieniem wszystkich stronnictw politycznych; w **Bochni i Myślachowicach** żądano wprowadzenia w urzędowanie nowych rad, wybranych w 1914, w **Prokocimiu** przeprowadzili kolejarze i robotnicy znaczną część swoich kandydatów w wyborach, dokonanych w maju b. r., w **Wieliczce i Borku Fałęckim** domagają się robotnicy wyboru nowej rady. Podobnie dzieje się w całym kraju.

Niezależnie od tej dążności do przywrócenia **i odświeżenia samorządu gminnego** przejawiło się **żądanie reformy ordynacyi wyborczej gminnej.** Żądania te, stawiane od szeregu lat, napotykały dotąd na stanowczy opór nie tylko ze strony klik magistrackich, zazdrośnie strzegących swych przywilejów i swej władzy, lecz również ze strony rządu centralnego. który nie dopuszczał do zasadniczej reformy statutu miejskiego. W styczniu b. r. pod naporem wrzenia wśród robotników wiedeńskich oświadczył dr Seidler, że rząd godzi się na daleko idącą zmianę ordynacyi wyborczej i dopuszczenie kobiet do rządów w gminie. W lutym złożyła deputacya robotników i robotnic krakowskich swój memoryał na ręce prezydyum miasta i zażądała szybkiego załatwienia bodaj częściowej zmiany statutu celem wprowadzenia do rady zastępców robotników. Wybrana przez radę komisya i subkomitet pracuja już o 2 miesiące dłużej niż to oznaczyła uchwała rady miejskiej, wobec tego przyszła w czerwcu ponownie deputacya robotnicza do prezydyum i zażądała przyspieszenia prac.

We Lwowie przedłożył imieniem dziewięciu radnych socyalistycznych tow. dr H. Diamand projekt nowej ordynacyi wyborczej, opartej na **powszechnem, równem, bezpośredniem, tajnem i proporcyonalnem głosowaniu dla wszystkich osób, bez różnicy płci. majacych ukończony 20 rok życia i od roku zamieszkujących w gminie.** Projekt przyjęty w zasadzie, jest przedmiotem obrad i targów.

Wszędzie sięgają robotnicy po należne im prawo, zachowując spokój i unikając dotąd nawet publicznych zgromadzeń i demonstracyi; taktyka ta możliwą będzie tak długo, dopóki będzie można żywić nadzieję, że sfery rządzące w gminach, rozumiejąc ducha czasu, otworzą robotnikom dotąd zamknięte bramy.

Niechaj jednak prace nad reformą nie trwają zbyt długo, niechaj „szczęśliwi posiadający" nie będą zbyt małodusznymi, gdyż wtedy rozpęta się ciężka walka, która robotnikom musi przynieść pełne zwycięstwo.

Walka o gminę jest dziś jednem z najpilniejszych zadań klasy robotniczej. Niech każdy robotnik i robotnica spełni swój obowiązek tak samo sumiennie. jak niegdyś w walce o prawo do parlamentu i sejmu.

—o—

DR. A. M.

Anarchia gminna w Galicyi.

Dotychczasowe, zupełnie bezprawne rządy burmistrzów i wójtów, którzy siedzą na swych stolcach bez wyborów niewiadomo dopprawdy z jakiego tytułu, nie mogą być dłużej cierpiane.

Szerokie warstwy robotnicze i urzędnicze dotąd cierpliwie się przypatrywały, jak w magistratach i w zwierzchnościach gminnych panoszą się istne kliki, które ze swych stanowisk zrobiły prawdziwe kopalnie złota, obdzierając do spółki z lichwiarzami różnego rodzaju ogół ludności, swej opiece powierzony.

Sam rząd zrozumiał, że te stosunki dłużej trwać nie mogą. Toteż w stolicy kraju we **Lwowie** powołał radę przyboczną, do której weszło **siedmiu radnych socyalistycznych. To samo się stało w Przemyślu.** Zadaniem naszych towarzyszy jest przypilnowanie, by wreszcie położono koniec bezprawnym rządom burmistrzów i ich sługusów w Bochni, Nowym Sączu, Oświęcimiu, Tarnowie, Trzebini, **Wieliczce** i t. d.

W Krakowie na porządku dziennym jest **reforma wyborcza** do Rady miejskiej i jest wszelka nadzieja, że po wakacyach **kilkunastu robotników wejdzie do Rady miejskiej.**

Chcąc przygotować materyał w sprawach gminnych, prosimy usilnie naszych towarzyszy o odwrotne nadesłanie nam odpowiedzi na następne pytania:

1. Kiedy odbyły się ostatnie wybory do Rady miejskiej? Należy podać dokładnie przynajmniej rok.
2. Ilu radnych od tego czasu zmarło, wyjechało lub służy w wojsku? Wystarczy podać liczbę.
3. Czy gminą rządzi burmistrz czy komisarz rządowy?
4. Czy w gminie jest Rada gospodarcza, czy do niej należą reprezentanci robotników i ilu? (Nazwiska.)
5. Krótka charakterystyka rządów gminnych z szczególnem uwzględnieniem stosunków aprowizacyjnych (czy jest piekarnia gminna, jatki gminne, sklepy gminne i t. d.?)

Materyał ten przedstawi specyalna deputacya namiestnikowi i zażąda rozpisania wyborów do Rad gminnych. Gdyby zaś to było rzeczą niemożliwą, to domagać sie będzie powołania do istniejących rad gminnych lub rad przybocznych odpowiedniej ilości przedstawicieli robotników.

Raz wreszcie muszą się skończyć niekontrolowane rządy kacyków gminnych. Zbliżają się nowe zbiory. Od sprężystości zarządów gminnych zależeć będzie zaopatrzenie ludności na zimę. Kto tego zaniedba, wyda ludność w miastach i na wsiach na pastwę głodu.

Apelujemy do towarzyszy, by sprawę powyższą wzięli sobie do serca i bezwłocznie nam przesłali dokładne sprawozdania. Przypominamy, że kongres polecił wdrożyć energiczną akcyę w sprawie zdobycia Rad gminnych. Musimy gruntownie wykonać tę uchwałę kongresu.

Reforma wyborcza do krak. Rady miejskiej znowu odroczona!

Prace nad tymczasową wojenną reformą statutu miejskiego prowadzone są niezwykle powoli. Kluby stanowiące większość rady do tego stopnia skrępowały swymi uchwałami swych delegatów w komisyi statutowej, iż żadnej ważniejszej uchwały nie można powziąć w komisyi bez ponownego zasięgania opinii klubów. To też **posiedzenie komisyi** odbyte dnia 21 czerwca przy bardzo licznym udziale członków, nie wydało żadnego rezultatu; na żądanie wicepr. Sarego i dra Szarskiego odroczono posiedzenie.

Przebieg posiedzenia był następujący:

Po odczytaniu protokołów z posiedzeń komisyi i subkomitetu zabrał głos poseł tow. Daszyński i przedstawiając dotychczasowe prace i uchwały wykazał w silnem przemówieniu całą małoduszność i lękliwość większości rządzącej w

gminie; stwierdził, że podczas gdy w **Kole III a (wielki przemysł) 100 wyborców uprzywilejowanych wybiera 10 radnych, dla 26.000 wyborców nowego koła IV ofiarowuje się 12 mandatów;** uchwałą komisyi odmówiono połowie ludności, t. j. kobietom praw wyborczych. Taka reforma nie może nikogo zadowolić, musi natomiast wywołać wśród ludności wielkie rozgoryczenie; to też komisya powinna przyjąć te **minimalne** żądania, jakie są zawarte w wniosku, domagającym się dla koła czwartego tej samej ilości mandatów, jaka przypada na inne koła, t. j. 24.

R. Kosobucki występuje w obronie sfer opodatkownaych, a pozbawionych dotąd praw wyborczych, domaga się odpowiedniego zastępstwa dla 9000 mężczyzn, oraz 4000 kobiet; żąda by kobiety opodatkowane miały w IV kole prawo głosowania (4000 nowych pełnomocnictw!!); liczbę mandatów należy podnieść i zapewnić zastępstwo mniejszości; w tym celu proponuje utworzenie 8 okręgów 2 mandatowych.

Wicepr. Sare i dr Szarski domagają się zamknięcia posiedzenia, celem skomunikowania się z klubami, a to wobec pojawienia się nowych wniosków, oraz złamania **solidarności klubowej przez r. Kosobuckiego**, który wbrew uchwale klubu mieszczańskiego, ustalającej liczbę mandatów IV koła na 12, zgłosił wniosek na 16 mandatów.

Tow. dr Bobrowski zgłasza wniosek o reasumpcyę uchwały w sprawie 2-letniej osiadłości i domaga się przyjęcia **osiadłości 1-rocznej**.

Po przemówieniach r. Wielgusa, prez. Federowicza, tow. dra Bobrowskiego i Daszyńkiego zamknął prezydent posiedzenie komisyi, wyznaczając następne na przyszły piątek.

Byłoby wskazanem w interesie wprost publicznego spokoju, by kluby gruntownie przestudyowały przedłożone przez magistrat materyały statystyczne i zrozumiały, że kramarskim targiem i zaściankową małodusznością nie można dziś załatwiać tak doniosłej sprawy. Przykład r. Kosobuckiego znajdzie niewątpliwie naśladowców wśród członków klubu mieszczańkiego i demokratycznego.

Zjazd dolno-austryackich rad gospodarczych

Rząd wprowadził w zeszłym roku gminne i powiatowe rządy gospodarcze, aby dać możność współdziałania w sprawach aprowizacyjnych robotnikom, których ordynacye wyborcze wykluczały od prawa głosowania do Rad gminnych. Był to więc surogat wojennej reformy wyborczej do rad gminnych. Do rad gospodarczych wszedł cały szereg nowych towarzyszy. Aby akcyę ich w tych radach ujednostajnić, odbył się d. 20 bm. we Wiedniu zjazd członków-socyalistów dolno-austryackich rad gospodarczych.

Pos. tow. dr Renner, przewodniczący związku robotniczych stowarzyszeń spożywczych w Austryi, wskazał na katastrofę rządowego aparatu aprowizacyjnego, którą zawdzięczać należy dyletantyzmowi (niefachowości) prezydenta ministrów, któremu zdawało się, że oprócz swych spraw może kierować jeszcze trudnym urzędem ministra żywnościowego. Dalej wskazał na ogromne znaczenie współdziałania przedstawicieli ludności w sprawach żywnościowych, wskazując, że nasi zastępcy w radzie żywnościowej wystąpili przeciwko próbom wprowadzenia wolnego handlu, który byłby jeszcze wcześniej doprowadził do katastrofy.

Po żywej dyskusyi uchwalono następujące żądania:

1. Rozszerzenia działalności rad gospodarczych w kierunku kontrolowania działalności służby żywnościowej;
2. Zapewnienia im własnych funduszów;
3. Przydzielenia radom gospodarczym wszystkich funkcyonaryuszów, pracujących w publicznej służbie żywnościowej;
4. Wobec tego, że nie wszędzie (szczególnie w Galicyi!) wprowadzono rady gospodarcze, względnie że nie wszędzie powołano przedstawicieli konsumentów, należy powołać je natychmiast do życia i przyznać połowę mandatów konsumentom;
5. Domagamy się, by do zbierania środków żywności i nowych żniw, przedewszystkiem ziemniaków, powołano przedstawicieli rolniczych i współdzielczych organizacyi.

Konferencya oświadcza, że tylko wtedy, gdy żądanie rozszerzenia zakresu działania i równorzędnego (połowa) zastępstwa robotników w pow. radach gospodarczych będzie spełnione, jest gotowa dalej współpracować w radach gospodarczych. Gdyby nasze żądania nie zostały spełnione, to musieliby naszych przedstawicieli wycofać z powiatowych i gminnych rad gospodarczych.

O zaopatrzeniu ludności w mięso, owoce i jarzyny referował tow. Schlemmer. W dyskusyi uzupełniono wywody referenta sprawozdaniami z poszczególnych miejscowości. Oświadczono się za państwową gospodarką owocami i jarzynami.

Do naszych towarzyszy w Radach gospodarczych!

Chcąc zorganizować podobną konferencyę u nas i ujednostajnić akcyę w radach gospodarczych, prosimy naszych towarzyszy, zasiadających w radach gospodarczych o podanie swych dokładnych adresów i przysłanie krótkiego sprawozdania ze swej dotychczasowej działalności.

Prawo gminne.

KIEDY ODBĘDZIE SIĘ POSIEDZENIE BUDŻETOWE KRAKOWSKIEJ RADY MIEJSKIEJ? Z końcem b. m. kończy się rok budżetowy, a więc przed upływem czerwca powinien być uchwalony budżet na r. 1918/19. Widzimy, że we Wiedniu i Lwowie rozpoczęto już dyskusyę budżetową, tylko w Krakowie dotąd tego budżetu Radzie miejskiej nie przedłożono ani też posiedzenia budżetowego Rady miejskiej nie zwołano. Kraków był urządzony przez kilka lat zupełnie bez budżetu, ostatni zaś budżet mimo urgensów tow. dr. Bobrowskiego i notatek w „Naprzodzie“ uchwalono dopiero wtedy, gdy już połowa okresu budżetowego upłynęła. Wtedy jednak poleciła Rada miejska wczesne przygotowanie i przedłożenie następnego budżetu. Mimo tej uchwały wszystko idzie starym trybem. Posiedzenie budżetowe odbędzie się zapewne dopiero w lipcu. Kraków, który powinien dawać przykład świeżo powstałemu samorządowi gminnemu w Królestwie Polskiem, niestety nie spełnia tego zadania. Stosunki magistrackie są tego rodzaju, że należy je gruntownie oczyścić, ażeby zapanowała z nich inna nowoczesna atmosfera. Trzeba zmienić nie tylko osoby ale przedewszystkiem system.

O ROZPISANIE WYBORÓW DO RADY GMINNEJ W BORKU FAŁĘCKIM. Jedną z najbardziej uprzymysłowionych gmin jest Borek Fałęcki. Robotnicy, którzy pracą swą utrzymują gminę, nie mają w niej nic do gadania, bo rządzi się bez wyborów jak szara gęś stara rada gminna z wójtem, który widać chce być wójtem dożywotnim, niezależnym zupełnie od woli wyborców.

Chcąc tym nieznośnym stosunkom położyć kres robotnicy tutejsi urządzali w niedzielę d. 23 b. m. zgromadzenie, na którem po przemówieniu posła tow. dra Bobrowskiego i innych towarzyszy postanowiono domagać się natychmiastowego rozpisania wyborów do Rady gminnej.

Starostwo podgórskie, które dało piękny przykład z rozpisaniem wyborów do rady gminnej w Prokocimie, również i w Borku Fałęckim zarządzi odnowienie rady gminnej. Spodziewamy się, że także towarzysze w innych gminach (Wola Duchacka i t. d.) poczynią te same kroki.

Przedsiębiorstwa gminne.

ZNIŻKA CEN MIĘSA W JATKACH MIEJSKICH. Z dn. 22 b. m. **zniżyła gmina ceny mięsa wołowego w jatkach miejskich**, a mianowicie: krzyżówki, zrazówki i t. d. z 12 na 11 K, szpondra, górnej sztuki i mostka z 10 na 9 K za 1 kg. **Ceny polędwicy wołowej i mięsa cielęcego pozostają bez zmiany.**

GAZ ZNOWU PODROŻAŁ W KRAKOWIE. Komisya gazowo-elektryczna po wysłuchaniu referatu dyrektora gazowni, uchwaliła przedłożyć Radzie miejskiej wniosek, aby przeznaczyć **pod budowę nowej gazowni frunta gminne w dzielnicy Dąbie** obok traktu mogilskiego i toru kolejowego za Białuchną, będące obecnie pastwiskiem dawnej gminy Dąbie.

Następnie uchwaliła komisya budżet gazowni na rok 1918-19 wykazujący znaczny **deficyt**. Chcąc uniknąć tego deficytu wywołanego nadzwyczajnem podrożeniem materyałów i robocizny uchwaliła komisya **podnieść cenę gazu**, począwszy od odczytów gazomierzy za **lipiec** b. r. do następującej wysokości:

Gaz do oświetlenia, gotowania, ogrzewania itp. podnosi się z dotychczasowej ceny 30 hal za 1 m³ na 38 hal. za 1 m³. Cenę gazu do popędu motorów podnosi się z 28 hal. na 30 hal. za 1 m³.

Otóż w Krakowie jest gaz znacznie **droższy** niż we Wiedniu, gdzie cenę gazu właśnie podwyższono z 20 h na **26** hal. (w Krakowie 38 h, a więc **droższy o blisko 50 proc.** niż we Wiedniu).

SUBWENCYA NA LATARNIE GMINNE. Centrala dla gospodarczej odbudowy Galicyi w Krakowie udziela gminom subwencye na zakupno latarń ulicznych. Gminy winny wnieść podania do Sekcyi III., Rynek l. 31.

UMIASTOWIENIE KIN NA WĘGRZECH. Wedle projektu rządowego ma przejść prawo własności wszystkich kin na Węgrzech za spłatą na miasta. W ten sposób miasta będą miały znaczne źródło dochodów, które będzie można użyć na cele publiczne. Budapeszt będzie prowadził część kin we własnym zarządzie, resztę zaś wydzierżawi dotychczasowym właścicielom.

Podobne rozporządzenie należałoby wydać także w Austryi, gdzie miasta stoją przed bankructwem. Dochody z kin należałoby przeznaczyć na opiekę nad dziećmi i ubogimi.

Kwestya mieszkaniowa.

SZWEDZKIE DOMY Z DRZEWA W WIEDNIU. Z powodu braku mieszkań w Wiedniu Rada miejska uchwaliła szeroko zakrojony plan budowlany i przeznaczyła na budowle milionowy kredyt. Dalej gmina zakupuj baraki wojskowe dla pomieszczenia bezdomnych. Wreszcie na ostatniem posiedzeniu uchwalono prawo budowlane celem postawienia na próbę szwedzkich domów z drzewa, aby tylko zaradzić brakowi mieszkań. Ciekawi jesteśmy, co zamyśla zrobić gmina Kraków w tej piekącej sprawie, gdyż i w naszem mieście nie ma obecnie zupełnie wolnych mieszkań. Do tej sprawy jeszcze wrócimy.

Burżuazyjne rządy w gminie.

WÓJTOWIE A SPRAWY ZASIŁKOWE. Wedle ustawy zasiłkowej gminy są powołany do współdziałania w sprawach zasiłkowych. Pisarze gminni mają spisywać ustne zgłoszenia o przyznanie zasiłku. Robią to ale nader niedbale i za sute wynagrodzenie.

Obecnie wypłaca się zasiłki za pośrednictwem urzędów gminnych. Wójtowie nie dość że każą sobie słono za to płacić, to jeszcze bawią się w kontrolowanie orzeczeń zasiłkowych. Przedewszystkiem każde nowe orzeczenie powinni doręczyć do rak stronie, która przecież może wnieść przeciwko orzeczenia rekurs, a jeżeli wójt przetrzyma jej orzeczenie ponad 2 miesiące, to następnie termin do rekursu jest spóźniony.

Jeżeli zmobilizowany wraca z wojska jako inwalida, niezdolny do pracy i ma przyznaną pensję inwalidową, to niektórzy wójtowie odmawiają jego rodzinie dalszej wypłaty zasiłku. To samo robią z rodzinami czasowo urlopowanych z powodu choroby i t. d. Otóż musimy zaznaczyć, że także postępowanie wójtów jest zupełnie bezprawne, gdyż w powyższych wypadkach zasiłek się należy, zresztą o wstrzymaniu zasiłku rozstrzyga komisja zasiłkowa a nie wójt. W powyższych wypadkach należy się zwrócić natychmiast do komisyi zasiłkowej, która pouczy takiego wójta. Zamiast więc, żeby wójtowie pomagali ludziom w sprawach zasiłkowych, to jej jeszcze szkodzą.

INTERESY GMINNE WÓJTA SERCZYKA W TONIACH. Każdy dziś robi interesy. Zachęcony tem wójt Serczyk w Toniach uchwalił sobie na onegdajszem posiedzeniu Rady gminnej sprzedaż kawałka gruntu gminnowego (plac budowlany) po 3 K za sążeń, chociaż za ten grunt danoby chętnie przynajmniej po 5 K za sążeń. Spodziewamy się, że Rada powiatowa i starostwo zainteresuje się tą uchwałą i wykaże taką energię w tej sprawie, jaką popisało się zakazując odbycia zgromadzeń.

Z pism i książek.

DIE GEMEINDE (Gmina) miesięcznik poświęcony socyalno-demokratycznej polityce gminnej, wydawany przez niemiecką partyę soc. dem. Austryi wychodzi we Wiedniu (Wien V/1 Rechte Wienzeile Nr. 97). Prenumerata roczna wynosi 3 K. Treść ostatniego numeru jest następująca: K. Renner: Miejscowość i gmina (z tabelami statystyki austr.), Robotnicy w służbie żywnościowej, Autonomia gminna w państwie klasowem (obrazek z Witkowic na Morawach), Gminna gospodarka rolna, Brak mieszkań, Organizacya opieki nad inwalidami wojennymi, Porady dla matek, Polityka robotnicza, Nasi wrogowie, Kronika, Ocena książek. Towarzyszom, władającym językiem niemieckim, polecamy to cenne pismo.

Zaznaczamy dalej, że w Niemczech w Berlinie wychodzi również pismo soc. dem. poświęcone sprawom gminnym „Kommunale Praxis“ (Praktyka gminna).

ZE ŚLASKA.

Ze szybu Silesia w Czechowicach. Obchodzenie się z górnikami ze strony butnego dozorcy Żurka jest nader brutalne, chodzi on po szybie jak plebański kogut. Szuka gdzie by tylko mógł górnikom dokuczyć, a tak gardzi górnikami, że z 4-go pokładu na 3-ci na szali razem z nimi nie pojedzie. Nie pamięta, jak górnikiem sam był. Taki sam jest i jego syn w górniczym konsumie. Butny Żurek chce, aby górnicy byli na dole od godziny 9 wieczór do 7 rano, to znaczy 10 godzin.

Czerwony górnik.

KRONIKA.

RADA STANU zebrała się 22 b. m. we Warszawie. Mowę tronową odczytał ks. Lubomirski, poszem przemówił marszałek Rady Pułaski.

UWOLNIENIE INTERNOWANYCH KRÓLEWIAKÓW. Cywilni Królewiacy, internowani w obozach w Saldobosz i Bustyahaza, odesłani będą w najbliższych dniach do Królestwa.

POWRÓT Z NIEWOLI SERBSKIEJ. Wedle berneńskiej umowy Austro-Węgier ze Serbią mają wrócić z niewoli oficerowie i żołnierze, którzy dostali się do niewoli przed dn. 1 stycznia 1916, a nadto wszyscy ranni i chorzy jeńcy, którzy są niezdolni do służby wojskowej na zawsze lub przynajmniej na czas jednego roku. Umowa ta ma wejść w życie najpóźniej do 15 lipca b. r. Wrócą więc do domu nasi jeńcy, którzy przeżyli w niewoli straszne chwile, gdyż musieli wraz z odwrotem armii sebskiej odbyć ciernistą drogę przez Starą Serbię, Albanię, a stąd morzem do Włoch, a niektórzy nawet do Francyi.

AKADEMIA GÓRNICZA W KRAKOWIE. Ministerstwo robót publicznych wstawiło do budżetu na rok 1918—19 ryczałt w kwocie 153.800 koron na założenie akademii górniczej w Krakowie.

KONFERENCYA P. P. S. D. SLĄSKA I MORAW odbędzie się w niedzielę, dnia 30 b. m., w sali Domu Robotniczego w Trzyńcu z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie się konferencyi,
2. Sprawozdania: a) kasyera komitetu obwodowego, b) administratora „Robotnika Śląskiego", c) komisyi kontrolującej,
3. Sprawozdanie poselskie i sytuacya polityczna,
4. Sprawozdanie z XIV Kongresu P. P. S. D. i przeprowadzenie uchwał Kongresu,
5. Wybór komitetu okręgowego i komisyi kontrolującej.

PROCES W MARMAROSZ SZIGET toczy się dalej. Przesłuchano cały szereg oskarżonych, którzy bronią się przeważnie tak samo jak osk. kap. Gorecki. Tylko niżsi podkomendni zasłaniają się rozkazem swych przełożonych. Cenzura i policya graniczna dawała się tak we znaki sprawozdawcom pism polskich, iż po złożeniu protestu opuścili oni Marmarosz Sziget. Przeciw tym nieznośnym stosunkom zaprotestowali politycy polscy u prezydenta ministrów węgierskich dra Wekerlego, który obiecał wysłać specyalnego delegata do Marmarosz Sziget. Również w nader energiczny sposób zaprotestował przeciwko temu obrońca pos. tow. Lieberman, który apelował do trybunału wojennego, by wpłynął na zmianę tych stosunków. Trybunał zsolidaryzował się ze stanowiskiem tow. Liebermana.

Proces potrwa jeszcze kilka tygodni.

REFORMA ROLNA I WYBORCZA W RUMUNII. Król rumuński w swej mowie tronowej, wygłoszonej do świeżo wybranego parlamentu, zapowiedział reforę rolną i wyborczą.

W Rumunii bowiem olbrzymia większość gruntów należy do szlachty (bojarów), od której dzierżawią je żydzi, a ci dopiero poddzierżawiają ją chłopom.

Szerokie masy ludowe są w Rumunii wykluczone od prawa wyborczego. W parlamencie rumuńskim nie zasiada ani jeden przedstawiciel robotników.

Obecnie widać pod wpływem rewolucyjnej Rosyi ma przystąpić rząd rumuński do reformy rolnej i wyborczej.

RUCH NA POCZTACH POLOWYCH. Pakunki do żołnierzy można wysyłać także do poczt polowych nr: 633 i 613; natomiast wstrzymano do poczt polowych numer: 3, 4, 166, 293, 304, 361, 374, 405, 413, 420, 434, 440, 464, 467, 469, 488, 523, 529, 631, 640, 646.

DONIOSŁY WYNALAZEK. Prace uczonych szwajcarskich w dziedzinie chemii organicznej uwieńczone zostały nowym nader doniosłej wagi wynalazkiem, jakim jest sposób wytwarzania spirytusu i octu z węgla, a właściwie chemicznej jego przemiany, karbidu. W miejscowości Visp, w południowej Szwajcaryi powstała już fabryka, która ma się zająć tą nową formą przemysłu. Dla naszego kraju odkrycie to ma również ogromne znaczenie, zważywszy, że dotychczas wielkie ilości zboża i kartofli, tych głównych produktów naszej ziemi, pochłaniały gorzelnie, co przy zastosowaniu nowej metody, zasadniczej ulegnie zmianie, produkty zaś te powiększą zasoby naszego ogłodzonego kraju.

OŚMIOGODZINNY DZIEŃ PRACY zaprowadzony zostaje w Drukarni Ludowej w Krakowie, począwszy od dnia 1 lipca.

Spodziewać się należy, ż przykład dany przez Drukarnię Ludową znajdzie licznych naśladowców, a w pierwszym rzędzie pośród drukarń Związkowych, których jest kilka w Galicyi.

WYZNACZENIE KONTYNGENTU PASZY DLA GALICYI NA ROK 1918—19. W ostatniej chwili dochodzi nas wiadomość, że c. k. rząd wyznaczył następujący kontyngent paszy:

siana na Galicyę wschodnią 16.000 wagonów
„ „ zachodnią 5.600 „
słomy na Galicyę wschodnią 5.200 „
„ „ zachodnią 7.000 „

W porównaniu do kontyngentu przeszłorocznego w ilości 10.000 wagonów, zatem przeszło trzy razy więcej aniżeli w roku ubiegłym, prawdopodobnie dlatego, że zbiory zapowiadają się trzy razy mniejsze!

Przeciwko tej szalonej gospodarce Centrali paszmusimy jak najenergiczniej zaprotestować! Siana skutkiem posuchy jest tak mało, że go stanowczo nie wystarczy na potrzeby Galicyi. Jeżeli damy z tego 33 tysiące wagonów — musimy wybić wszystko bydło, jakie jeszcze mamy w Galicyi! To jest już gospodarka zupełnego bankruta!

Mąkę na tydzień bieżący wydają sklepy miejskie tak, jak w ubiegłym tygodniu, dla 1 osoby 25 dkg. mąki jednol. po 4 K za 1 kg., oraz 25 dkg. fasoli po 4 K za 1 kg., za ściągnięciem dotyczących odcinków karty kontrolnej i odłączeniem 167 kuponu legitymacyi mącznej.

Równocześnie zarządzono od 1 lipca b. r. wypiekanie chleba z mąki, zakupionej przez gminę, który sprzedawać będą sklepy miejskie **po cenie 55 hal. za 1 kg.**

KRAKOWSKI KONSUM ROBOTNICZY mieści się obecnie przy **ul. Długiej 10.**

NA FUNDUSZ PRASOWY „PRAWA LUDU" złożyła p. K. Graczówna K 100 jako nieprzyjęte, za pomyślne załatwienie podania w sprawie zasiłkowej.

Ceny ogłoszeń w „Prawie Ludu"

(Ogłoszenia nie pochodzą od Redakcyi).

Ogłoszenia (inseraty) za jeden wiersz petitowy jedno szpaltowy **60** hal. — **Nadesłane** za jeden wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **1** kor. — **Doniesienia po kronice** za wiersz petitowy jednoszpaltowy lub jego miejsce **2** kor. — **Drobne ogłoszenia** za wyraz **10** hal. (najmniej za 1 kor.), wyrazy grubszem pismem za wyraz **14** hal. **Należytość z góry, ewentualnie w markach. Przy kilkakrotnych ogłoszeniach rabat. Ceny załączników. pasków, ogłoszeń wśród tekstu, wedle specyalnej umowy.**

Adres telegraficzny: Hacentrala — Tel. Nra 1138, 2078.

Wojenna Centrala Handlowa

Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością

w Krakowie, ul. Sławkowska L. 1

Oddział aprowizacyjny, Oddział budowlany, Oddział drzewny, Oddział rolniczy (tel. nr 2072), Oddział węglowy, Oddział zbytu bydła i trzody chlewnej (adres telegram.: „Pecus", nr tel. 599).

Własny organ wydawniczy „Korespondencya W. C. H."

Papa dachowa piaskowa i bez posypki, papa dachowa asfaltowa wolna od teru i bezwonna, purpurit asfaltowa papa bezwonna czerwonego koloru, coriolit najlepszy i najtrwalszy materyał do krycia, bez teru i bezwonny, nie wymaga przez szereg lat smarowania. Asfaltowe płyty izolacyjne, posypane żwirem, trocinami lub korkiem, z wkładką ołowianą lub filcem angielskim, destylowany ter i lakier dachowy z węgla kamiennego. Specyalność: chrystol, nie spływa i nie kapie, używa się na zimno, odnowienie smarowania tylko co pięć lat. Cement drzewny, carbolina, czerwony lakier dachowy, asfalt naturalny i sztuczny w bryłach i beczkach na posadzki. Asfalt ścienny do izolowania murów wilgotnych. Wykonanie kompletnych pokryć dachowych i wszelkich robót asfaltowych.

Cenniki, próbki i opisy bezpłatnie.

EMIL KUZNITZKY — OŚWIĘCIM DWORZEC.

Największa galicyjska parowa fabryka papy dachowej i asfaltu.

Pasów popędowych z różnych materyałów, płacht nieprzemakalnych i nakryć, wężów parcianych, ścierek maszynowych, płyt uszczelniających, oraz smarownic i innych przyborów technicznych

dostarcza ze składu

BIURO TECHNICZNE
Inż. Józefa Weingrüna

Kraków, Groble l. 17. — Telefon 2145.

Przyjmiemy kilku

monterów do pługów motorowych,

ślusarzy, stolarzy, tokarzy

Warsztaty dla naprawy maszyn i narzędzi rolniczych

„NAPROL"

w Krakowie, ul. Św. Wawrzyńca l. 26.

C. K. UPRZYW. FABRYKI MASZYN I WAGONOW

L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU
TOWARZYSTWO AKCYJNE

Rok założenia 1804. — Telefony 2060, 196.

Oddział I. Budowa maszyn: Maszyny parowe, pompy, maszyny wyciągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. Kotlarnia: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. Budowa mostów i konstrukcyi żelaznych: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. Budowa wagonów: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów. Cysterny. Wozy dla tramwajów elektrycznych i konnych. Wózki dla kolejek polowych, leśnych i górniczych.

Oddział V. Odlewarnia żelaza i metali: Odlewy budowlane i maszynowe, podług własnych lub nadesłanych modeli, do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. Budowa statków: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe.

Specyalność: Bagry lądowe dla cegielń.

Oddział VII. Budowa motorów: Motory naftowe i ropne, najnowszej konstrukcyi „Elzeta".

Mimo, że wskutek wojny towary znacznie podrożały firma

Ignacy Cypres
Kraków, Szewska 13/18

sprzedaje towary po nadzwyczajnie nizkich cenach. — Niklowy system Roskopf Patent i łańcuszkiem koron 24·—, tensam na kamienie 30·—. — Budziki w ozdobnych szafkach drewnianych K 50·—. Posrebrzany kryty Gre Roskop-Patent 35 K. Stalowy damsk, K 50, K 60. Budzik K 25·—. Łańcuszki srebrne od K 12·—. Harmonie po K 40, 50, 70, do 150. Skrzypce po K 40, 50 70 do 120. Dyamenty do szkła po K 25·— do 30·—. Maszynki do włosów 25·—, brzytwy po K 4·50, 5, 6, 8 i 10.

Główny cennik darmo i opłatnie.

TANIEJ NIŻ WSZĘDZIE!

Nowość! Patent światowy.

Już dziś ogólnie znany, wyłącznie z naszej polskiej firmy pochodzący, jest **„LUMAX"**, praktyczny przyrząd dla każdego do zeszywania skóry, pasów, **obuwia,** płótna, płacht wozowych, worków i t. p. Niezbędne dla wszystkich. Pełna gwarancya. **Polski sposób użycia!** Cena 1 sztuki z rozmaitemi igłami, zwojem nici K 4·70 z przesyłką, 5 sztuk K 21.—. Za zaliczką o 50 h drożej. **Fabr. Dom Handlowy M. Pierożek i Ska, Kraków, ul. Karmelicka 9/H.**

Dla odsprzedawców rabat! Prawdziwe tylko z wybitą naszą firmą na rączce.

Przeczytane numera

„PRAWA LUDU"

przesyłajcie krewnym i znajomym w polu.

Kupuje i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych

NASIONA

koniczyn: czerwonej, białej, szwedzkiej, przelotu, lucerny, seradelli, pastewnych buraków, marchwi, buraków ćwikłowych i kilka uszlachetnionych odmian cebuli, kapusty, czarnuszki, gorczycy i t. d.

Wojenna Centrala Handlowa
(ODDZIAŁ ROLNICZY).

Kraków, ul. Sławkowska 4, II p., tel. 2072.

Józef Kukulski w Jaśle, ul. Kościuszki

poleca:

Doskonałe maszyny do szycia i wszelkie części składowe.

Aparaty fotograficzne i przybory do tychże.

Patefony, gramofony i wielki wybór płyt.

Przyjmuje się maszyny używane i płaci gotówką przy kupnie nowych, skupuje maszyny do szycia, gramofony, płyty gramofonowe i patefonowe używane, a także rowery i gumy do rowerów.



Niech każda Pani czyta

moje bardzo zajmujące pouczenie o

nowoczesnem pielęgnowaniu biustu!

Wypróbowana rada na wypadek osłabienia i braku pełnego biustu! Proszę pisać z zaufaniem do **IDY KRAUSE,** Preszburg, (Węgry) Schanzstrasse 2, Abt. 61.

Nic nie kosztuje. 2436